Cena 5 zł.
Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem
EXPRESS ILUSTROWANY
Nr 212 (1482)
ROK V.
PIĄTEK

Naród koreański zwycięży!



GENEWA. Jak donoszą z Paryża, premier Kim Ir-sen udzielił wywiadu korespondentowi „L'Humanite" Mariusowi Magnienowi. Na wstępie premier podziękował dziennikarzowi „L'Humanite" za pomoc dla sprawy ludu koreańskiego.

Na pytanie korespondenta: „Jak długo, zdaniem premiera, potrwa wojna na Korei?", Kim Ir-sen odpowiedział:

„Gdyby nie interwencja zagraniczna, wojna na Korei byłaby już zakończona. Agresja amerykańska niewątpliwie przedłuża wojnę. Nie liczymy się z łatwym zwycięstwem, lecz naród koreański powziął mocną decyzję wypędzenia sił interwencyjnych z Korei i będzie walczył przeciw agresorom amerykańskim aż do ostatecznego zwycięstwa".

Korespondent zapytał z kolei: **„Jakie są przyczyny zwycięstw odniesionych przez Armię Ludową nad siłami imperializmu amerykańskiego?"** Premier odpowiedział:

„Zwycięstwa Armii Ludowej należy wytłumaczyć przede wszystkim faktem, iż armia ta walczy o słuszną sprawę, o wolność i niepodległość swej ojczyzny przeciw najeźdźcom amerykańskim i ich agentom. Każdy żołnierz Armii Ludowej wie o tym.

Naród koreański, który cierpiał długo pod jarzmem kolonialnym, nie chce stać się na nowo niewolnikiem imperialistów amerykańskich. Armia Ludowa walczy przy poparciu i stałej pomocy narodu radzieckiego, mając za sobą solidarność i poparcie wszystkich postępowych sił ludzkości.

Wszystko to stanowi bodziec dla naszych żołnierzy i dla naszego ludu, który dokonuje bohaterskich czynów".

Koryfeusz sceny — laureatem



W dziale teatru Państwową Nagrodę Artystyczną pierwszego stopnia za całokształt działalności artystycznej przyznano Ludwikowi Solskiemu.

ZSRR zakończył wielką akcję | Ponad 115 miln. obywateli radzieckich
podpisało Apel Sztokholmski
Masy pracujące całego świata wzmagają walkę o pokój w odpowiedzi na agresję USA w Korei

MOSKWA. — Opublikowano tu kolejny komunikat radzieckiego Komitetu Obrony Pokoju, reasumujący dotychczasowe wyniki akcji zbierania na terenie ZSRR podpisów pod Apelem Sztokholmskim.

Na mocy decyzji radzieckiego Komitetu Obrony Pokoju prawo podpisywania Apelu Sztokholmskiego mieli wszyscy obywatele ZSRR, którzy ukończyli lat 16.

Na mocy sprawozdań terenowych, radziecki Komitet Obrony Pokoju ustalił, że akcja zbierania podpisów została zakończona w całym Związku Radzieckim z wyjątkiem niektórych najbardziej oddalonych rejonów, gdzie zostanie ona zakończona w najbliższym czasie.

Od początku akcji, tj. od 30 czerwca do 1 sierpnia, Apel Sztokholmski podpisało 115.275.940 obywateli radzieckich.

RZYM. — Akcja zbierania podpisów pod Apelem Sztokholmskim we Włoszech nabrała potężnego rozmachu jako odpowiedź na agresję amerykańską w Korei. Włoski Komitet Obrońców Pokoju podał do wiadomości, że w ciągu 15 dni 4.506 tys. osób podpisało Apel. W ten sposób ogólna ilość zebranych dotychczas podpisów sięga 14.631.523. Ilość krajowych Komitetów Obrony Pokoju wzrosła we Włoszech z 15.472 na 17.388.

Włoski Komitet Obrońców Pokoju w komunikacie swym podkreśla, że te imponujące rezultaty zostały osiągnięte mimo wzmożenia niepohamowanej kampanii kłamstw i zastraszania ze strony podżegaczy wojennych i mimo brutalnych antykonstytucyjnych represji ze strony policji.

NOWY JORK. — Wbrew zakazowi policji, odbył się tu wielki wiec obrońców pokoju z udziałem 15 tysięcy osób. Wiec przeistoczył się w wielką demonstrację przeciwko amerykańskiej interwencji w Korei. Demonstranci nieśli plakaty, wypowiadające się za natychmiastowym zaprzestaniem agresji amerykańskiej w Korei i przeciw policyjnemu reżimowi w USA. Policja pobiła wielu demonstrantów.

Sędzia nowojorski Joyce wydał orzeczenie, z którego wynika, że walka o pokój stanowi — jego zdaniem — zbrodnię. Skazał on mianowicie na więzienie 5 postępowych przedstawicieli młodzieży za to, że żądali **„Pokoju, a nie bomb atomowych".**

OTTAWA. — Ukazujący się w Toronto dziennik „Star" ogłosił apel przewodniczącego kanadyjskiego kongresu w obronie pokoju — dr Endicotta. Endicott wyjaśnia treść propozycji wysuniętych podczas korespondencji między Generalissimusem Stalinem a Panditem Nehru i wzywa czytelników, by, zgodnie ze stanowiskiem kanadyjskiego kongresu w obronie pokoju domagać się od rządu poparcia tych propozycji.

Równocześnie Endicott wzywa do podpisywania petycji, popierającej Apel Sztokholmski.

Amerykanie przeszkadzają w ustaleniu porządku dziennego Rady Bezpieczeństwa

LAKE SUCCESS. — **W dniu 3 sierpnia na posiedzeniu Rady Bezpieczeńswa toczyła się w dalszym ciągu dyskusja nad pierwszym punktem obrad, dotyczącym zatwierdzenia porządku dziennego.**

Delegat amerykański Austin w dalszym ciągu nalegał na przyjęcie porządku dziennego, zaproponowanego przez delegację amerykańską. Jak wiadomo, propozycja USA zmierza do całkowitej zmiany porządku dziennego przedstawionego przez przewodniczącego Rady Bezpieczeństwa, jest więc ona bez precedensu w praktyce Rady Bezpieczeństwa i pozostaje w sprzeczności z regulaminem obrad.

Dyskusja przeciągnęła się do późnych godzin nocnych.

Wspaniałe osiągnięcia Węgierskiej Republiki Ludowej

BUDAPESZT. Centralny Urząd Planowania Węgierskiej Republiki Ludowej ogłosił wyniki wykonania państwowego planu gospodarczego w II kwartale 1950 r.

We wszystkich gałęziach przemysłu plany produkcyjne wykonane zostały z nadwyżką. W II kwartale br. plan produkcji przemysłowej wykonano w 105,4 proc. W porównaniu z II kwartałem roku ubiegłego produkcja wzrosła o 34,3 proc.

USA dyktują...
Militaryzacja Niemiec zachod.
głównym punktem obrad konferencji londyńskiej

W Londynie zakończyła się konferencja wiceministrów Spraw Zagranicznych krajów — sygnatariuszy agresywnego paktu atlantyckiego.

Program amerykańskich kół rządzących przedstawiony na konferencji sprowadza się do forsownej militaryzacji Niemiec Zachodnich oraz włączenia „państwa" z Bonn w orbitę paktu atlantyckiego.

Punkty programu amerykańskiego, pod którego znakiem toczyły się obrady konferencji londyńskiej, wywoła z pewnością nowe zaostrzenie sprzeczności wewnętrznych i nową walkę w obozie paktu atlantyckiego.

Jeńcy amerykańscy w Korei
domagają się zaprzestania agresywnej wojny

PEKIN. — Z Phenjanu donoszą, że dwaj oficerowie amerykańscy wzięci do niewoli przez koreańskie wojska ludowe: podporucznik **Culbertson** i kapitan **Boysen** zwrócili się przez radio do narodu i rządu amerykańskiego z apelem, by amerykańskie siły zbrojne wycofane zostały z Korei.

Kapitan Boysen oświadczył, że znajduje się wraz z podporucznikiem Culbertsonem w grupie 337 jeńców wziętych do niewoli w pierwszych dniach interwencji amerykańskiej w Korei i że przez cały czas wszyscy jeńcy byli bardzo dobrze traktowani.

Odkąd jesteśmy tutaj — powiedział kpt. Boysen — **zrozumiałem, że większość południowych Koreańczyków pragnęła zjednoczenia z Koreą Północną.**

Do Korei wysłano wojska amerykańskie samoloty i okręty wojenne i wyrządzono krajowi bezmyślne i olbrzymie szkody materialne. Zwracam się do społeczeństwa amerykańskiego z apelem, by zrozumiało, że rząd amerykański dokonuje w Korei agresji. Amerykanie powinni domagać się od rządu wycofania wojsk Stanów Zjednoczonych z Korei. Koreańczycy powinni sami bez obcej interwencji decydować o swym losie.

Partyzanci greccy ponowili działalność

SOFIA. — Radiostacja Wolnej Grecji opublikowała komunikat, który świadczy o ożywionej działalności oddziałów partyzanckich w Grecji. Prowadzą one nie tylko skuteczną akcję przeciwko monarcho-faszystowskim oprawcom ludu greckiego, lecz również zakrojoną na szeroką skalę akcję polityczną wśród ludności.

Apel ministra Rolnictwa i R. R.
Żniwa dobiegają końca
W całym kraju trwają intensywne prace przy podorywkach i zasiewach poplonów

W związku z przystępowaniem rolników do omłotów zbóż, Ministerstwo Rolnictwa i R. R. na skutek licznych zapytań wyjaśnia, że prywatni posiadacze lokomobili, względnie motorów do omłotów, mają prawo zakupu potrzebnych smarów, ropy naftowej lub węgla w gminnych spółdzielniach na tych samych warunkach co Spółdzielcze Ośrodki Maszynowe.

Jednocześnie Ministerstwo Rolnictwa i R. R. wyjaśnia, że pobierane opłaty przez prywatnych właścicieli maszyn omłotowych za wykonane prace winny być zatwierdzone przez Gminne Rady Narodowe.

* * *

WARSZAWA. — Żniwa w całym kraju dobiegają końca. W województwach południowych i centralnych niemal całkowicie sprzątnięto już żyto, pszenicę i jęczmień oraz kończy się sprzęt owsa. W województwach północnych, gdzie żniwa rozpoczynają się zwykle później niż w innych województwach — kończy się sprzęt żyta i jęczmienia jarego. Trwają też intensywne prace przy podorywkach i siewach poplonów. Ze wszystkich województw napływają wiadomości, mówiące o bardzo szerokiej pomocy, jaką przy żniwach udzieliły chłopom państwowe i spółdzielcze ośrodki maszynowe, a PGR-om brygady żniwne. Pomoc ta w dużym stopniu przyczyniła się do sprawnego i terminowego przeprowadzenia zbiorów.

ŁÓDŹ. — Gminne spółdzielnie woj. łódzkiego czynią energiczne przygotowania do skupu zboża. Wyremontowano istniejące magazyny zbożowe, wyposażając je w niezbędny sprzęt, a przede wszystkim w wagi, worki, szufle, wózki itp. Pojemność magazynów, po wybudowaniu kilku nowych, znacznie wzrosła.

W celu uzupełnienia i podniesienia kwalifikacji personelu zatrudnionego przy skupie zboża, przeszkolono 200 kierowników punktów skupu oraz ok. 200 osób spośród niższego personelu. Szczególną uwagę położono na umiejętność oceny ziarna według ustalonych standartów, na technikę planowego skupu zboża, jego składowania, zabezpieczenia itp.

Powołano również komisję do walki ze szkodnikami zbożowymi. Komisje te czuwają nad oczyszczaniem z insektów wszystkich istniejących w woj. łódzkim magazynów i składnic zboża.

Konkurs na najlepszą prządkę

patrz str. 2

Zwycięstwo za zwycięstwem
odnoszą oddziały Kim Ir-sena
Wojska ludowe kontynuują marsz na Taegu i Pusan

PEKIN. — Z Phenjanu donoszą, iż ogłoszony tam w dniu 3 sierpnia rano komunikat naczelnego dowództwa Koreańskiej Armii Ludowej stwierdza, że oddziały ludowe, które wyzwoliły Czindżu przełamały opór nieprzyjaciela i kontynuują ofensywę w kierunku wschodnim.

Na innych odcinkach frontu oddziały Armii Ludowej toczą w dalszym ciągu uporczywe walki z wojskami amerykańskimi i lisynmanowskimi.

W rejonie Czing (Dżioguri) oddziały Armii Ludowej odparły kilka kontrataków wojsk amerykańskich i lisynmanowskich, zadając nieprzyjacielowi dotkliwe straty. W toku walk w tym rejonie wielu żołnierzy i oficerów nieprzyjaciela poległo lub zostało rannych. Wojska ludowe wzięły znaczną zdobycz.

LONDYN. — Według doniesień korespondenta agencji Reutera, sytuacja na froncie koreańskim w dniu 3 sierpnia przedstawiała się następująco:

Środkowy odcinek frontu: wojska amerykańskie pod naciskiem północno-koreańskich kolumn pancernych wycofały się w pobliże Waegwang na wschodni brzeg rzeki Naktong i zajęły nowe stanowiska około 30 km na północny zachód od Taegu. Na tym odcinku w ciągu czterech ostatnich dni Amerykanie cofnęli się o 80 km. Mosty na rzece Naktong zostały wysadzone w powietrze. W rejonie tym działają silne oddziały partyzanckie, atakujące linie komunikacyjne Amerykanów na zapleczu.

Na południowym odcinku frontu wojska amerykańskie po ciężkich walkach z piechotą północno-koreańską cofnęły się w kierunku Masan i zajmują nowe stanowiska w odległości 20 km na zachód od tego miasta w oczekiwaniu nowego natarcia wojsk północno-koreańskich, które jak się wydaje, przegrupowują swe siły.

Wystawa „Walcząca Korea" otwarta została w Pradze

PRAGA. — W Pradze odbyło się otwarcie wystawy — „Walcząca Korea", zorganizowanej przez Ministerstwo Kultury i Informacji Czechosłowackiej Republiki Ludowej.

Wystawa odzwierciedla walkę narodu koreańskiego o wolność i niepodległość, o demokratyczny rozwój Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej

Wystawa „Walcząca Korea" wzbudziła olbrzymie zainteresowanie wśród mieszkańców stolicy Czechosłowacji.

Po I turnusie kolonii letnich

Dzieci są zadowolone

600 tysięcy wróciło, ponad pół miliona wyjechało

Co mówią młodociani wczasowicze po przyjeździe do domu

W ostatnich dniach lipca zakończył się pierwszy turnus kolonii letnich dla dzieci i młodzieży. Około 600 tys. dzieci wróciło do domu po miesięcznym pobycie nad morzem, w górach lub innych pięknych okolicach Polski.

Tegoroczna akcja wczasów dziecięcych, zorganizowana została przez Ministerstwo Oświaty, organizacje społeczne, młodzieżowe i związki zawodowe, kosztem ponad 8 miliardów złotych.

Podobnie, jak w latach ubiegłych i w tym roku nie brakowało „alarmujących wieści" na temat braku opieki, organizacji kolonii itp., świadomie rozpowszechnianych przez wroga, by posiawszy niepokój w sercach rodziców, poderwać zaufanie do tej wielkiej akcji troski o zdrowie i rozwój dziecka.

Jest rzeczą bezsporną, że dzieciom, przebywającym na koloniach, zapewniono dobre warunki, zarówno higieniczno - sanitarne, kulturalne, jak i wychowawcze. Placówki kolonijne obsługuje ogółem 52.000 specjalnie przeszkolonych wychowawców, nauczycieli i praktykantów, 6.700 instruktorów i wychowawców sportowych. Przy każdym punkcie kolonijnym jest higienistka oraz na 3 ośrodki wczasowe — 1 lekarz.

MNIE SIĘ NAJLEPIEJ PODOBAŁO...

Higieniczne warunki życia, racjonalne żywienie, sport i rozrywki kulturalne oraz świetne warunki atmosferyczne — powietrze, słońce i woda — znakomicie przyczyniły się do poprawy zdrowia i do wypoczynku setek tysięcy dzieci i młodzieży.

Wracające z pierwszego turnusu kolonii dzieci są pełne życia i wesołości. Dowiadujemy się od nich wielu ciekawych szczegółów z pobytu na wczasach. Dzieci z zapałem opowiadają, jak to było dobrze na kolonii w Niechorzu, Kolumnie, Białej Górze, Polanicy i wielu innych miejscowościach. Wtajemniczają nas, jakie to miały apetyty, jak zbierały jagody i grzyby, chodziły na wycieczki, jak się kąpały w morzu i potem leżakowały, jak się wreszcie wspaniale bawiły i jakie urządzały występy artystyczne.

11-letnia Danka Góral, córka pracownika PPRK z Włoch pod Warszawą, która wróciła z kolonii w Bukowcu koło Jeleniej Góry, już z okna wagonu oznajmiła, czekającym na peronie rodzicom, że przybyło jej 3 kg wagi, choć to wcale nie rekord — „bo były takie, którym przybyło nawet 5 kg..."

— „Mnie najlepiej podobał się obchód 22 lipca oraz wycieczki i ogniska — opowiada Jadźka Ptaszyńska, po którą przybył na Dworzec Główny w Warszawie jej tatuś, murarz-racjonalizator, odznaczony orderem „Sztandar Pracy", Franciszek Ptaszyński.

KOLONIE DAŁY DZIECIOM WIELE...

Miesięczny pobyt dzieci na koloniach letnich pozostawił w ich pamięci silne wrażenie. Dzieci na koloniach bardzo się ze sobą zżyły, pokochały kolonie letnie. Wczasy letnie były dla nich często, pierwszą w życiu, szkołą gromadnego współżycia; dzieci wdrażały się do systematyczności i porządku; poprzez pogadanki, a także udział w drobnych pracach, jak zbieranie jagód i ziół, niszczenie chwastów, szkodników itp. prace, uczyły się one być pożytecznymi członkami społeczeństwa.

Pobyt na koloniach, wśród lasów, jezior, nad morzem, czy w górach dał dzieciom możność poznania piękna naszej ojczystej przyrody.

Dzieci z miasta zetknęły się ze swymi rówieśnikami ze wsi, starsze pomagały przy żniwach; zaobserwowały wiele nowych dla siebie rzeczy z życia wsi, podobnie jak dzieci wiejskie zwiedzając w ramach wycieczek do miast, zorganizowanych przez TPD — muzea, fabryki, teatry — poznały życie wielkich miast.

Przed kilku dniami rozpoczął się II turnus dziecięcych wczasów letnich. Wyjechało znów ponad pół miliona dzieci i młodzieży.

Życzymy dzieciom miłego i wesołego odpoczynku, no i... jak najwięcej ładnej pogody! K. W.



Na koloniach narodził się niejeden talent artystyczny.

Kto zdobędzie tytuł najlepszej prządki w kraju

Dla zwycięzców w konkursie przeznaczono wysokie nagrody

Główny komitet współzawodnictwa pracy przy zarządzie głównym Zw. Zaw. Prac. Przem. Włókienniczego przygotowuje nowy ogólnokrajowy wielki konkurs dla robotników przemysłu bawełnianego. Konkurs, który będzie się toczył o miano „najlepszej w kraju prządki" dostępny będzie dla wszystkich prędzalników w fabrykach przemysłu bawełnianego całego kraju.

W poszczególnych fabrykach prządki będą walczyły o miano „najlepszej prządki zakładów". Wyróżnionym prządkom przyznane będą nagrody pieniężne w wysokości od 5 do 15 tys. zł. Prządka, która wywalczy tytuł „najlepszej prządki w kraju" uzyska nagrodę pieniężną w wysokości 50.000 zł. Ogółem ogólny komitet współzawodnictwa przeznacza na nagrody indywidualne kwotę ok. 2 milionów zł.

Konkurs trwać będzie 3 miesiące, a o zdobyciu zaszczytnego tytułu i nagrody decydować będzie osiągnięcie najwyższej jakości wyprodukowanej przędzy przy przekroczeniu w jak najwyższym stopniu normy produkcyjnej.

Nowe komisje DRN Śródmieście

wybrano na wczorajszej sesji

Wczoraj odbyła się sesja zwyczajna DRN — Łódź Śródmieście, na której omówiono dotychczasową działalność oraz powołano nowe komisje.

Szczegółowe sprawozdanie z pracy poszczególnych komisji złożył sekr. DRN Czesław Joachimiak. Stwierdził on, iż najbardziej aktywną była komisja lokalowa i remontowa.

Po sprawozdaniu nastąpiła ożywiona dyskusja, w trakcie której mówcy wytykali popełnione błędy i wskazywali drogi poprawy. Podsumowania dokonał viceprzewodniczący RN Bugajski.

W dalszym ciągu obrad przystąpiono do wyboru nowych członków komisji: oświaty i kultury, budownictwa, zdrowia, pracy i opieki społecznej, handlu, gospodarki komunalnej i mieszkaniowej, drobnej wytwórczości, przemysłu miejscowego oraz komisji lokalowej.

Na zakończenie posiedzenia radny Stachurski wygłosił referat o zagadnieniu lecznictwa otwartego na terenie DRN Łódź Śródmieście. (j)

Nasze RADY

ROGACZEWSKI STANISŁAW: — Nie przysługuje Panu urlop okolicznościowy. Po przepracowaniu okresu rocznego, otrzyma Pan normalny urlop wypoczynkowy.

* * *

WACŁAW BORZĘCKI: — Jeżeli RKU uznała Pana za niezdolnego do służby wojskowej, nie posiadamy na to wpływu, aby zmieniono Panu kwalifikację. Adres kursów samochodowych — Al. Kościuszki nr 68.

* * *

LOKATORZY DOMU PRZY UL. JARACZA Nr 8: Sprawą poruszoną w liście należy zainteresować Radę Narodową Waszej dzielnicy.

* * *

ZOFIA ŚWIETLIK Z PODGÓRZYNA: Pani wygrała zakład. Nie pisze się „wziąść" lecz „wziąć".

* * *

RYSZARD KAPITUŁKA: — PABIANICE: W sprawie kupna składanego domku rodzinnego zechce Pan zwrócić się do Dyrekcji Międzynarodowych Targów w Poznaniu — skąd uzyska Pan najbardziej szczegółowe informacje.

* * *

IRENA MILCZAREK: Redakcja nie dysponuje posadami. W sprawie otrzymania pracy należy zwrócić się do Urzędu Zatrudnienia — Łódz, ul. Strzelców Kaniowskich 58.

* * *

W. PRZYBYLSKI — PODDĘBICE: W sprawie szkół zawodowych w Krakowie i innych, powinien Pan napisać bezpośrednio do Centralnego Urzędu Szkolenia Zawodowego Warszawa, ul. Pankiewicza Nr 4.

Nagrody za: estetykę, czystość uprzejmość

W najbliższą niedzielę w sali „Spójni" w Helenowie nastąpi uroczyste rozdanie nagród wszystkim pracownikom PSS-u, którzy osiągnęli pierwsze miejsca we współzawodnictwie pracy za II kwartał.

Nagrody otrzymają poza tym sklepy spółdzielcze, wyróżnione w konkursie *estetyki*, czystości i uprzejmości. (v)

Obniżono cenę skryptów akademickich

„Dom Książki" obniżył ceny skryptów akademickich przeciętnie o 20 — 25 proc. Skrypty te są sprzedawane w księgarniach akademickich „Domu Książki" oraz kioskach na wyższych uczelniach.

Obniżenie dotychczas często dość wysokich cen skryptów ułatwi studentom przygotowywanie się do egzaminów.

Codzienna nowelka „Expressu"

Koloman Mikszat

Pierwsza mowa adwokata

Paweł Marczyński jest dzisiaj wziętym adwokatem, ja jednak pamiętam dobrze jego pierwszy debiut.

Było to przed laty. Kiedy w pewien wiosenny dzień mijałem go, na ulicy on zatrzymał się i ucieszony wyciągnął ku mnie dłoń.

— Niech mi pan pogratuluję panie redaktorze!... Zostałem wreszcie adwokatem... Dyplom mam już w kieszeni.

— Więc gratuluję panu! — uścisnąłem mu rękę, a tej samej chwili uprzytomniłem sobie, że przecież potrzebuję adwokata...

— Panie mecenasie — powiedziałem mu i zauważyłem, że na dźwięk tego tytułu twarz byłego aplikanta rozjaśniła się uśmiechem błogości. — Mam w sądzie jakąś małą sprawę prasową. Chciałem wprawdzie stawać bez adwokata, teraz jednak przyszło mi do głowy, że mógłby pan wystąpić jako mój obrońca!

— Doskonale!... I dołożę wszelkich starań, ażeby debiut mój wypadł jak najlepiej! — zawołał młody adwokat i znowu uścisnął mi rękę.

Sprawa, jak już wyżej wspomniałem, była błaha, ale młody adwokat ujął ją z całą powagą.

— Ona tylko na pozór wydaje się drobna, w istocie jednak jest ona poważna, i niezmiernie skomplikowana! — mój adwokat stawał się z każdym dniem coraz bardziej przejęty i niespokojny, a w momencie rozprawy, w ogóle stracił głowę...

Kiedy weszliśmy do sali sądowej, mój adwokat był blady jak trup, tak że musiałem go wziąść pod rękę.

— Odwagi! — szepnąłem.

Bez większej uwagi wysłuchałem potem aktu oskarżenia i machinalnie odpowiedziałem na zadane mi przez sąd pytania, albowiem całą swoją uwagę skupiłem na biednym adwokacie, który miał minę skazańca, prowadzonego na miejsce stracenia.

Był tak przerażony, że nie dosłyszał nawet jak przewodniczący powiedział.

— A teraz oddaję głos obrońcy!

Mój adwokat spoglądał tępo w stos leżących przed nim papierów, tak że musiałem szturchnąć go łokciem i doprowadzić do przytomności.

— Co się z panem dzieje? Niechże pan wreszcie zaczyna!

Ociężale podniósł się z miejsca i zaczął bełkotać:

— Wysoki sądzie... I wy sędziowie przysięgli...

Szturchnąłem go znowu w bok.

— Co pan wygaduje!... Przecież tutaj nie ma żadnych sędziów przysięgłych!

— Sprawę rozpatruje zwykły sąd...

— Ach, prawda, prawda — przyznał mi adwokat — Że też nie uprzytomniłem sobie tego odrazu!

— Panie obrońco! — zauważył sucho przewodniczący — Z chwilą kiedy rozpoczął pan swoją mowę, proszę nie rozmawiać z oskarżonym!

— Wysoki sądzie i wy sędziowie przy... I wy sędziowie zwykli — zaczął znowu adwokat. — Oskarżony nie mógł popełnić przestępstwa, albowiem jest to człowiek na wskroś uczciwy, podobnie jak na wskroś uczciwa była cała jego rodzina po mieczu tudzież jak po kądzieli.

Wypił pełną szklankę wody i ciągnął dalej.

— Ten człowiek, dziedzicznie już obciążony uczciwością, nie mógł popełnić nic złego!... Wzywam na świadków wszystkich wielkich prawodawców, którzy twierdzą, że... Tak jest, proszę wysokiego sądu oraz was, sędziów przysięgłych. Daję słowo honoru, iż tak jest! Równocześnie zapytuję, czy bezstronne przedstawienie faktu, którego się było świadkiem, może być przestępstwem?... Muszę wskazać na to, że każde przestępstwo musi posiadać... Musi wyrażać... Musi, że tak powiem, mieć charakter złej woli. A czyż oskarżony miał złą wolę? Nie! po stokroć wołam, przyciskając rękę do piersi: nie! Człowiek ten napisał to, co uważał za prawdę! A przecież i inni pisarze jak Szekspir, Sienkiewicz i Tołstoj, również pisali to co czuli, a czyż posadzono ich za to na ławie oskarżonych? A jeśli są winni, to dlaczego nie siedzą oni w tej chwili obok oskarżonego? Dlatego wzywam proszę, apeluję do was, stukam do waszych serc, do waszego sumienia i wołam: uniewinnijcie tego człowieka!

Obrońca mój jeszcze przez pół godziny mówił mniej więcej w tym stylu, poczem przewodniczący, ukrywając pod wąsami uśmiech, z kolei zwrócił się do mnie.

— Jakie jest ostatnie słowo oskarżonego?

— Wysoki sądzie! — wyprostowałem się — pozwólcie, że wypowiem kilka słów w obronie mojego adwokata. Oto stoi przed wami człowiek, który niedawno opuścił uniwersytet. Zna on jedynie kilka zwrotów prawnych, parę cytat i z tym wątłym bagażem ruszył na szeroki gościniec życia. Nic dziwnego, że jego debiut wpadł aż tak mało efektownie. Nie sądźcie go jednak, panowie sędziowie zbyt surowo, albowiem ma on jeszcze przed sobą całe życie. Proszę was, panowie sędziowie, nie tylko o wyrozumiałość dla niego, ale i o zupełne uniewinnienie!

Sędziowie słuchali z aprobatą moich wywodów dając do zrozumienia, że najzupełniej podzielają moje zdanie, a młody adwokat — głęboko wzruszony — wycierał sobie chusteczką oczy.

Po kwadransie sąd wrócił na salę i przewodniczący powiedział krótko:

— Uniewinniony!

— Kto? Ja czy adwokat? — przerwałem mu mimowoli.

— Pan został uniewinniony! — odparł przewodniczący, a zaraz potem znajomi zaczęli ściskać dłoń i gratulować mojemu obrońcy.

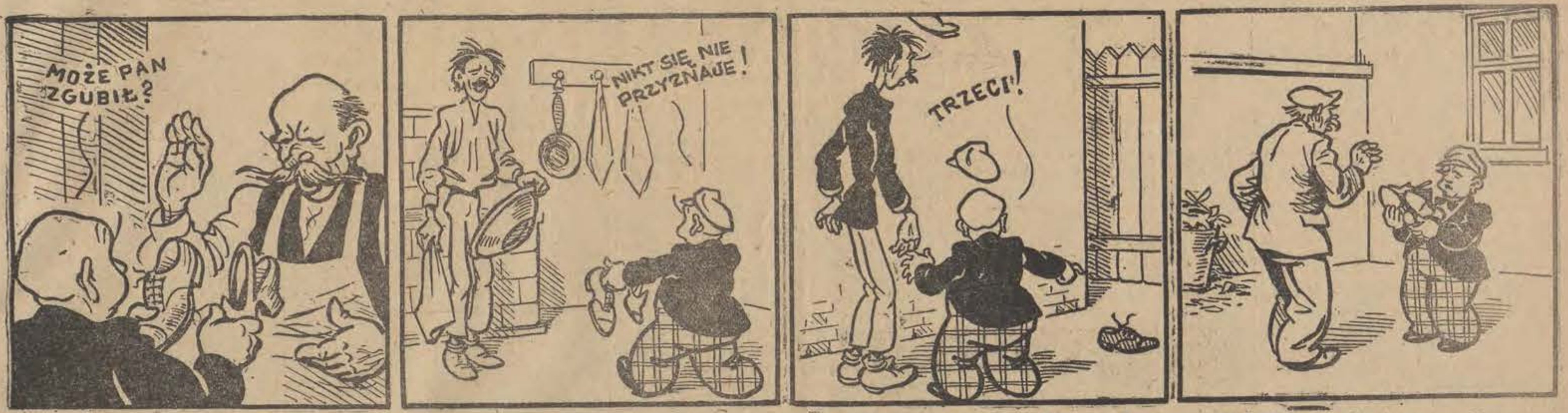
— Wie pan co? — powiedział jeden z nich — byłem pewny, że za takie przemówienie dostanie pan przynajmniej 6 miesięcy!

Zaraz po wyjściu z sali sądowej udaliśmy się na pocztę, gdzie adwokat mój wysłał następującą depeszę:

„Najdroższa mamusiu, dziś pó raz pierwszy stawałem w sądzie — uniewinniono nas obu. Powinszuj mi. Twój Paweł".

Tłum. M

Przygody Wicka i Wacka



WACEK: — Znalazłem na podwórzu! Może to pan zgubił?
SZEWC: — Skąd? Przecież pan widzi, że to partacka robota!

WACEK: — Nikt się do butów nie przyznaje! Co to ma znaczyć?
WICEK: — Co ma znaczyć? Najwyżej to, że komuś zginęły!...

WACEK: — O rany! Patrz! Znowu tutaj leży but!
WICEK: — Faktycznie! Ale znów z innej pary. Odnieś do dozorcy!

WACEK: — Co to znaczy?
DOZORCA: — Co znaczy, nie wiem, ale lepiej o tym nie mówić, bo i tak dziwy się tu dzieją...

Robotnicy nakręcili film „W obronie pokoju"

Robotniczy Klub Filmowy przy Związku Włókniarzy wyprodukował ostatnio średniometrażowy film dokumentalny pt. „W obronie pokoju".

Jest to film z przebiegu manifestacji 1-szo Majowych w Łodzi. Został on zrealizowany całkowicie przez filmowców robotniczych.

Poza tym na ekranach kin świetlicowych ukaże się trzeci numer filmowego przeglądu włókienniczego. (j)

Umowa z dozorcami podpisana

Wczoraj podpisano w Łodzi umowę zbiorową między Związkiem Zawodowym Samorządowców, reprezentującym dozorców domowych i Zrzeszeniem Prywatnych Właścicieli Nieruchomości.

Dzięki temu wszyscy dozorcy, zatrudnieni w domach prywatnych będą mieli zapewnione należyte warunki pracy. (v)

Dlaczego Łódź pozostaje w tyle?

Każda kobieta może zostać: • murarzem • cieślą • zbrojarzem

Należy lepiej zorganizować szkolenie i bardziej zainteresować kandydatki pracą w budownictwie

Nasze rozwijające się budownictwo odczuwa stały brak sił roboczych. Niejedna już budowa nie została wykonana w terminie na skutek braku ludzi do pracy. Dlatego niezmiernie ważnym jest zagadnienie zatrudnienia w budownictwie jak największej ilości kobiet.

W Warszawie i innych większych miastach Polski napływ kobiet do budownictwa jest duży. Przedsiębiorstwa budowlane potrafiły właściwie rozwiązać kwestię szkolenia i werbunku kobiet. Stąd też takie rezultaty jak wyłącznie kobiece budowy (np. Mirów), gdzie wszystkie prace od kopania do murowania, tynkowania i wykańczania budynków wypełniają kobiety.

Niestety w Łodzi sprawa ta wygląda dużo gorzej. **Wszystkie przedsiębiorstwa budowlane w naszym mieście zatrudniają łącznie zaledwie nie dużo ponad 300 kobiet, z których blisko połowa pracuje przy obsłudze wind i innego sprzętu mechanicznego. Reszta jest zatrudniona w charakterze malarzy, szklarzy i bardzo mało — murarzy, betoniarzy, zbrojarzy i innych.**

Co jest przyczyną tak niskiego stanu zatrudnienia kobiet w łódzkim budownictwie?

Czyżby Urząd Zatrudnienia rozmyślnie pomijał budownictwo, jak twierdzą niektórzy, kierując wszystkie zgłaszające się do pracy kobiety do przemysłu włókienniczego?

Tak chyba nie jest, bo każdy ma prawo żądać, żeby go skierowano do takiej pracy, która mu bardziej odpowiada.

Przyczyna tkwi gdzie indziej. Zawody budowlane są jeszcze zbyt mało popularne wśród kobiet w Łodzi. **Przedsiębiorstwa budowlane nie umiały dotychczas odpowiednio zorganizować akcji werbunkowej, poświęcając temu zagadnieniu zbyt mało uwagi. A nie widać również i obecnie żadnych konkretnych planów wzmożenia werbunku kobiet w najbliższej przyszłości.**

Zawód murarza, tynkarza czy cieśli musi się stać wśród kobiet łódzkich równie popularny jak w Warszawie. Trzeba wskazać kobietom na ogromne możliwości, jakie otwiera przed nimi ten zawód. Kobiety warszawskie pokazały już, że nie pracują gorzej niż mężczyźni, a często ich przewyższają bijąc „męskie" rekordy. Kobieta może tak samo zostać majstrem czy kierownikiem budowy jak mężczyzna. Zależy to tylko od jej pracy i chęci do nauki.

Drugą niezmiernie ważną sprawą jest zorganizowanie **szkolenia zawodowego dla kobiet, chcących pracować w budownictwie, a nie mających żadnych kwalifikacji.**

Sama praktyka na budowie to mało. Ale z kursami też nie jest u nas najlepiej. Do chwili obecnej przeszkoliliśmy zaledwie 293 kobiety.

Przedsiębiorstwa budowlane powinny pomyśleć o zorganizowaniu kursów szkoleniowych dla kobiet na szerszą skalę, a wtedy chętne do pracy prędzej się znajdą. (l)

Rok szkolny za pasem

Teczki, zeszyty, ołówki wszystko na czas otrzyma młodzież

We wszystkich sklepach papierniczych przygotowuje się już odpowiednie ilości zeszytów, brulionów i ołówków dla zaopatrzenia młodzieży szkolnej w pierwszych tygodniach września.

Duże ilości tych artykułów zmagazynowano także w składach i hurtowniach. Pozwoli to na szybkie likwidowanie ewentualnych braków, jakie mogłyby powstać w niektórych sklepach w związku ze znacznym wzmożeniem popytu.

Dużym ułatwieniem dla młodzieży szkolnej będą również sklepiki-spółdzielnie, jakie powstają przy każdej prawie szkole. Sklepiki te otrzymają bogaty asortyment wszelkiego rodzaju zeszytów i brulionów.

Sprzedaż zeszytów w szkole powitają z największą radością uczniowie, mieszkający w dzielnicach, nie mających jeszcze dotąd sklepów papierniczych.

Spółdzielnie pracy przygotowują odpowiednie ilości teczek i tornistrów. Oprócz teczek płóciennych we wrześniu pojawi się na rynku także pewna ilość teczek skórzanych, przeznaczonych specjalnie dla uczniów szkół podstawowych i średnich.

Teczki te sprzedawane będą w cenie 4500 zł za sztukę. (x)

Bezpłatna nauka na bezpłatnym kursie

Odpoczynek i zawód zapewnia jednocześnie PSS w Łodzi

Pragnąc zwiększyć kadry personelu sklepowego, PSS w Łodzi podjęła od sierpnia rb. niepraktykowaną jeszcze dotąd akcję, która zapewnia maksimum korzyści przyszłym jej pracownikom.

„Powszechna" organizuje jednocześnie 8 kursów dla kandydatów na sprzedawców i kierowników sklepów spożywczych, przy czym po 4-tygodniowej praktyce w Łodzi, wszyscy kandydaci i kandydatki wyjadą we wrześniu na kurs teorii do pięknej miejscowości letniskowej Ustronie pod Łodzią.

Okazja więc jest doprawdy niebywała! Od razu bowiem można zdobyć pożyteczny zawód i odpocząć bezpłatnie. Bo za cały czas pobytu w Ustroniu uczestnicy kursów otrzymują darmo nie tylko mieszkania, ale i całodzienne wyżywienie.

Bardzo dobre są również warunki pierwszych czterech tygodni kursu. Za każdy dzień praktyki uczestnicy otrzymują po 400 złotych dziennie.

Jak się dowiadujemy, są jeszcze wolne miejsca na kursach PSS. Zgłaszać się należy na ul. Południową 20 między godz. 8 a 16-tą. Od kandydatów wymaga się jedynie, aby mieli ukończonych 13 lat i co najmniej 6 klas szkoły powszechnej.

Autobus — to nie cyrk!

O czym powinni wiedzieć pasażerowie i obsługa wozów PKS-u

Autobusy mają dużą wadę — nie są z gumy. Mimo chęci — rozciągnąć się ich nie da, toteż do żadnego nie wejdzie więcej podróżnych, niż jest miejsc. Zasada zupełnie prosta, jednak zrozumieć jej nie chce wiele osób, korzystających z komunikacji autobusowej.

Sceny, jakie możemy zaobserwować na niektórych przystankach, przypominają raczej walki zapaśnicze niż wsiadanie do autobusu. Pasażerowie szturmują „Leylandy" i „Chaussony", wybijając szyby i wyłamując nierzadko drzwi. Inni chcąc wcześniej i wygodniej dostać się do wozu proponują konduktorom łapówki, albo... grożą.

Zdarza się jednak, że wina leży i po stronie P.K.S-u. Często w dni przedświąteczne i świąteczne, przepełnione autobusy nie zatrzymują się na przystankach, co wywołuje rozgoryczenie wśród czekających pasażerów i przyczynia się do zwiększenia bałaganu.

Trzeba zaprowadzić wreszcie porządek. **Autobusy na przystankach muszą się zatrzymywać, w przeciwnym razie obsługa będzie karana za jawne wykroczenie.**

Pasażerowie natomiast winni zrozumieć, że w autobusie może się zmieścić jedynie określona ilość osób. **Zbytnie obciążenie może się stać łatwo przyczyną wypadku.** Na drzwiach każdego wozu umieszczona jest zwykle liczba określająca dopuszczalną ilość pasażerów i nie może być ona w żadnym wypadku przekroczona.

Jeśli chodzi o linie wycieczkowe i podmiejskie, w każdą niedzielę i święto uruchamia się na nich zwykle kursy dodatkowe i to w takiej ilości, aby przewieźć wszystkich podróżnych. **Lepiej więc poczekać na następny autobus niż pchać się i jechać na stojąco.**

Pozostaje jeszcze sprawa podróżnych z delegacjami służbowymi. Zasadniczo mają oni pierwszeństwo przed pozostałymi, winni jednak wykupywać bilety wcześniej, wtedy bowiem kiedy wszystkie są już sprzedane, dodatkowego miejsca nikt nie wyczaruje. Pewna ilość miejsc zarezerwowuje się również dla podróżnych z biletami miesięcznymi, dojeżdżających do pracy.

Toteż jeśli konduktor powie wam: „nie ma miejsc", nie sądźcie, że to jego kaprys. A przy wsiadaniu pamiętajcie, że autobus — to nie cyrk: nie miejsce tu na popisywanie się siłą! (x)

Zapanuje porządek w bufetach na st. Łódź-Kaliska

W bufetach na dworcu Łódź-Kaliska zaprowadza się powoli porządek. Po przejęciu ich przez Spółdzielnię Emerytów Kolejowych zlikwiduje się w najbliższym czasie podział na bufet II i III klasy.

Restaurację pozostawi się jedynie w większej sali, zajmowanej dotąd przez poczekalnię II klasy. W pomieszczeniu, w którym mieści się obecnie bufet III klasy urządzi się świetlicę dla podróżnych. (m)

Dorsz staniał o 50 zł. na kilogramie

Z dniem 1 sierpnia nastąpiła wydatna obniżka ceny dorsza solonego. Dotychczas kosztował on 150 zł za kg, obecnie można go nabyć w każdych ilościach po 100 zł kg.

Obniżka ta spowodowana została wyjątkowo udanymi połowami. A że dorsz jest rybą bardzo zdrową i znajduje szerokie zastosowanie w gospodarstwie domowym niewątpliwie obniżka ta powitana będzie z dużym zadowoleniem przez nasze panie domu.

Kawał(y) z Expressu

W sądzie.

Sędzia: — Jak długo oskarżony nie był karany?

Oskarżony: — Przez pięć lat, proszę wysokiego sądu...

Sędzia: — A coście robili przez te pięć lat?

Oskarżony: — Co miałem robić? Siedziałem w kryminale.

* * *

Kierownik pewnej instytucji dzwoni do kierownika innej instytucji.

— Obywatelka Koperek powołuje się na was. Czy pracowała ona u was przez miesiąc?

— Nie.

— A jak długo była u was?

— Miesiąc.

— No więc?

— Była, ale nie pracowała...

Na kortach CWKS spotkają się trzy potęgi w pięściarstwie



Warszawski Okręgowy Związek Bokserski projektuje urządzić w stolicy poważną imprezę pięściarską, w której startowaliby zawodnicy okręgu łódzkiego, poznańskiego i warszawskiego.

Termin tego interesującego trójmeczu nie jest jeszcze ustalony, Warszawa proponuje jednak dzień 19 września. Gdyby pogoda dopisała, walki odbyłyby się na kortach Centralnego Wojskowego Klubu Sportowego.

Jeśli projektowany trójmecz doszedłby do skutku, w ramach jego odbyłoby się szereg bardzo ciekawych walk.

TEATRY

Powszechny — „WIELKI CZŁOWIEK DO MAŁYCH INTERESÓW“ — godz. 19.15.

Im. Stefana Jaracza — „ODWETY“ — godz. 19.15.

Osa — Dziś teatr nieczynny.

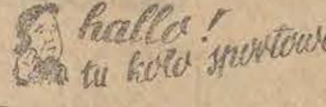
Nowy — Teatr nieczynny.

Lutnia — Teatr nieczynny.

KINA

ADRIA — Podróże Gulivera — 16, 18, 20.
BAŁTYK — Czerwony rumak — 17, 19, 21.
BAJKA — Baryłeczka — 17.30, 20.
GDYNIA — Program aktualności nr 29.
HEL — Kino nieczynne.
MUZA — Narzeczona z Turkmenii 18, 20.
POLONIA — Cztery pokolenia — 16, 18.30, 21.
PRZEDWIOŚNIE — Kłopotliwe alibi — 17.30, 20.
ROBOTNIK — Dziewczęta z baletu 18, 20
ROMA — Oni mają ojczyznę — 18, 20.
REKORD — Przybrana córka — 17,30, 20.
STYLOWY — Kłopoty referenta Trziszki — 17.30, 20.
ŚWIT — Powrót do domu — 18, 20.
TĘCZA — Śluby kawalerskie — 16.30, 18.30, 20.30.
TATRY — Opowieść o prawdziwym człowieku — 16.30, 18.30, 20.30.
WISŁA — Maszeńka — 16.30, 18.30, 20,30.
WOLNOŚĆ — Maaret — 16, 18, 20.
WŁÓKNIARZ — Dwa ognie — — 16.30, 18.30, 20.30
ZACHĘTA — Ostatnia noc — 18, 20.

Wysnujmy z tego wnioski!...



Dwa koła - dwa bieguny

Trudności są po to, by je pokonywać, a nie przed nimi uciekać

Jak wiemy, w Łodzi na odznakę SPO startowało w tym roku wyjątkowo mało zawodników. Jaka jest tego przyczyna? Ażeby na to pytanie odpowiedzieć, należy wniknąć w pracę naszych podstawowych jednostek sportowych — kół. Postaramy się to uczynić na przykładzie 2 kół ZS „Związkowiec“ i przeanalizować przyczyny ich złej czy dobrej pracy.

Koło sportowe przy Zakładach Kinotechnicznych istnieje od marca rb. Na zebraniu wyborczym postanowiono wybudować boisko do siatkówki i rozpocząć treningi. Czekano więc na inicjatywę zarządu. Tymczasem zarząd koła spał.

Z błogiej drzemki nie potrafiły go zbudzić ani wiosenne biegi na przełaj, ani defilada sportowa 1 Maja, Biegi Narodowe czy też ostatnie zawody SPO. Faktem jest, że ani jeden zawodnik tego koła nie brał udziału w powyższych imprezach. Nie mówimy już nawet o takiej „drobnostce“ jak odprawy sportowe „Związkowca“, które zarząd koła regularnie opuszcza, ani o treningach, które się nie odbywają, ani też o legitymacjach i deklaracjach dotąd jeszcze nie odebranych.

Przewodniczący koła, kol. Ignaczenko, zapytany o przyczyny takiego stanu rzeczy, szuka różnych „usprawiedliwień“: a to Centrala Złomu za wolno oczyszcza teren pod boisko, a to nie ma współpracy z radą zakładową, a to znów zetempowcy są zbyt mało aktywni itd. itd.

Czy jednak od kol. Ignaczenki, który jak nam wiadomo pracował w zarządzie b. KS „Filmowiec“ a nawet w ZG „Spójni“ w Warszawie, nie można wymagać więcej, aniżeli — nazwijmy rzecz po imieniu — wykrętów, mających maskować nieudolność w prowadzeniu koła?

Niedaleko Zakładów Kinotechnicznych znajduje się boisko „Spójni“. Zrzeszenie zawsze by pomogło kołu w wynajęciu tego boiska — trzeba było tylko wykazać trochę inicjatywy. Demonstracyjne podawanie się do dymisji i sugerowanie, że inni członkowie zarządu zrobią to samo — jest nie na miejscu. Taką ucieczkę przed pracą i trudnościami nazwać można dezercją.

A teraz — koło sportowe przy Atelier Filmowym. Zrzesza ono około 100 osób i nie darmo cieszy się opinią jednego z najlepszych w „Związkowcu“. Członkowie koła wybudowali boisko do siatki, koszykówki, założyli sekcje lekkoatletyczną, piłki nożnej i ręcznej, pływacką, tenisa stołowego — i co najważniejsze — pracują, trenują... W wyniku tego zdobyli mistrzostwo Zrzeszenia w ping-pongu i szereg innych sukcesów. W pracy koła rada zakładowa bierze czynny udział.

Koło założyło 3 LZS-y we wsiach Krzyworzeka, Mokrsko i Chotów, do których wyjeżdża regularnie co 2 tygodnie. W imprezach masowych brało zawsze udział w komplecie. Poza tym koło utrzymuje żywy kontakt z innymi drużynami w Łodzi, rozgrywając często zawody.

Oczywiście, i tutaj nie brak trudności — za mało jest sprzętu, aby jednostka mogła się jeszcze bardziej rozwijać. Widząc jednak dotychczasowe osiągnięcia można wyrazić nadzieję, że i z tymi trudnościami zarząd koła z kol. kol. Sosińskim i Jaworskim na czele da sobie radę.

Janusz Mantewka
Korespondent
„Expressu Ilustrowanego“

Do groźnego smoka po punkty czy porażkę?



Dziś rano piłkarze ŁKS Włókniarz wyjechali do Krakowa, gdzie w sobotę o 17,30 spotkają się z Gwardią. Kierownictwo ma poważne kłopoty z ustaleniem składu. Kontuzja Włodarczyka okazała się poważniejsza: zawodnik doznał pęknięcia kości ręki i nosi ją w gipsie. Popularny obrońca chce jednak koniecznie zagrać na tym meczu. Oczywiście, zależy to jeszcze od zdania lekarza.

Jego partner — Łuć, nie wyleczył się jeszcze z kontuzji i nie wejdzie do składu przeciw Gwardiii. Patkolo „wykaraskał“ się z potłuczeń i zagra na swej normalnej pozycji. Podobnie Koźmiński.

Nastroje łodzian przed tym meczem są bardzo „bojowe“ — drużyna chce to spotkanie wygrać w stosunku 2:1. A no, zobaczymy, czy jej się to uda...

Idziemy na turniej kół sportowych



Reprezentacje kół sportowych Zrzeszenia „Związkowiec“ rozegrają w nadchodzącą sobotę o godz. 17-ej na boisku w Parku Ludowym turniej siatkówki. Całkowity dochód z imprezy, na którą ceny biletów ustalono w wysokości 10 złotych, przeznaczony będzie na fundusz pomocy dla ofiar agresji amerykańskiej w Korei.

Rewia asów na mistrzostwach w Krakowie

Już ponad 300 zawodników z całego kraju zgłoszonych zostało do lekkoatletycznych mistrzostw Polski, które odbędą się w Krakowie od 13 — 15 bm. W zawodach uczestniczyć będą najlepsi lekkoatleci. Licznie reprezentowane będą także LZS-y, z których LZS Żurawica zgłosił 28 zawodników z Milewską na czele.

Zatopek i Cevona na północy

Rekordzista świata Emil Zatopek zaproszony został wraz ze średniodystansowcem Cevoną do Finlandii na kilka startów. Obaj zawodnicy jeszcze w tym tygodniu wystąpią w Helsinkach.

Wyścig motocyklowy po szosach województwa łódzkiego

W końcu sierpnia Polski Związek Motorowy urządza imprezę sportową pod nazwą „Raid wyczynowy“. Za tymi dwoma skromnymi słowami kryje się jednak impreza pod każdym względem rasowa. Będzie to po prostu motocyklowy wyścig szosowy.

Klub, którego zawodnicy „przelecą“ największą ilość kilometrów, zdobywa nagrodę przechodnią b. Zarządu Miejskiego w Łodzi.

Regulamin raidu przewiduje 6-godzinną jazdę. W tym czasie zawodnik musi się zameldować w szeregu miast województwa łódzkiego. W zależności od nerwów, umiejętności, stanu dróg i maszyn zawodnik może uzyskać fantastyczną przeciętną szybkość na godzinę, bo sięgającą 90 lub więcej kilometrów. Zawodnik musi więc z maszyny i siebie dosłownie wydusić „ostatnie soki“, jeśli chce zjawić się na mecie jako pierwszy.

Mimo tych trudności zawody zgromadzą napewno dużą ilość motocyklistów na starcie. Aby jednak nie spotkali się oni w czasie wyścigu z ewentualnymi przykrymi niespodziankami, winni już obecnie starannie przygotowywać się do tej poważnej imprezy.

Kraków „rozłożył“ Wybrzeże

W Gdańsku rozegrano międzyokręgowe spotkanie zapaśnicze Kraków — Wybrzeże. Mecz zakończył się zwycięstwem Krakowa w stosunku 5:3.

POZNAJEMY SPORTOWCÓW



JERZY BEK

Jeśli chodzi o tego zawodnika, zbyteczne są wszelkie wyjaśnienia, kim on jest. Zna go przecież każdy, kto się tylko kolarstwem interesuje. 7 mistrzostw Polski, mistrzostw Łodzi tyle, ile ich tylko rozgrywano na torze i wiele innych sukcesów — oto plon Jerzego Beka

Przed wojną startował jako „Jerzy Jerzyk“. Dlaczego? Niech sam wyjaśni:

— Dzisiejszej młodzieży szkolnej trudno w to uwierzyć, że przed wojną nie wolno było uczniom należeć do klubów sportowych. Groziło to wydaleniem ze szkoły. Ale że do sportu „ciągnęło“, trzeba się było kryć pod zmyślonym nazwiskiem czy pseudonimem...

— A teraz inna sprawa. W tym roku próbował pan już startów na szosie. Czy chce pan o tym dalej poważnie myśleć i jeździć „na dwa fronty“?

— O nie! Z szosą już koniec. Za dużo pojawiło się ostatnio talentów, abym miał zlekceważyć tor. Mam ambicję grać na nim jak najdłużej jedne z pierwszych skrzypiec, a to nie da się z szosą pogodzić tak łatwo. Można stracić szybkość, która na torze jest przecież najważniejsza. Lepiej więc trzymać jedną srokę za ogon, ale za to mocno!...

Helena Rakoczy „utonęła“ w kwiatach

Powracającej do rodzinnego miasta mistrzyni świata, Helenie Rakoczy, mieszkańcy Krakowa zgotowali entuzjastyczne przyjęcie. Już na godzinę przed przybyciem pociągu zgromadziły się przed dworcem tłumy publiczności. Po przybyciu pociągu wyniesiono Helenę Rakoczy na ramionach i po prostu „utopiono“ w kwiatach.

ANDRZEJ ŻAŃSKI



47)

Neonowy płomień drga, dygoce, fosforyzuje, lśni i rzuca refleksy na wielką, ciemną limuzynę, stojącą opodal na ulicy.

Inżynier Orten poznał ją natychmiast

— Packard Henryka!

Mimowoli zatrzymał swój wóz.

— Widocznie Karwicz jest w lokalu... Sam, a może w towarzystwie... Może nawet z Anną! — zrozumiał, że nie przejedzie obok, nie wstąpiwszy przedtem do „Mascotty“. Ciągnęła go jakaś nieprzeparta siła, ażeby spojrzeć swojemu wrogowi w oczy.

— Jeśli będzie sam, powiem mu parę słów prawdy... A jeśli będzie z Anną... Jeśli będzie z Anną ukłonię się tylko i przejdę dalej. Nie będę się im narzucał! — jest pijany, ale myśli w tej chwili zupełnie trzeźwo.

Z bijącym sercem wchodzi do środka.

W pierwszej chwili (a alkohol mąci spojrzenie) dostrzegł tuman błękitnej mgły chwiejącej się nad salą, potem lśniące kryształy, stojące na bufecie, później jeszcze ogromny obraz, przedstawiający ucztującego Bachusa, a na samym końcu ludzi, siedzących przy stolikach.

Podszedł do niego właściciel, który znał go dobrze.

— Chciałby pan usiąść? Opróżnił się właśnie stolik koło schodków.

Spojrzenia Ortena zaostrzyły się. Uważnie rozgląda się po salce, ale nie dostrzega tego, którego szukał.

— Czy jest może u was dyrektor Karwicz? — spytał gospodarza.

Tamten uśmiechnął się porozumiewawczo.

— Owszem, jest!... Ale w gabinecie.

Orten przygryzł wargi. Sercem jego szarpnął niepokój. Wydobył papierośnicę i siląc się na spokój, zapytał niby od niechcenia:

— W towarzystwie kobiet czy... kobiety?

Właściciel restauracji lekko zmrużył oczy.

— Siedzi w towarzystwie jednej tylko kobiety... Ale taka kobieta warta jest więcej, niż cały harem!

Niepokój Jerzego ogromnieje. Lekko drży mu ręka, kiedy zapala papierosa.

— Co to za jedna? Brunetka? Blondynka?

— Blondynka!.. Smukła, elegancka blondyneczka!... Pański przyjaciel ma naprawdę pierwszorzędny gust... Już on tam z lada jaką nie pójdzie do gabinetu... Ha, ha, ha!

Orten opanował się ostatnim wysiłkiem woli, ażeby nie trzepnąć go w pysk.

— Tak, tak! — wykrztusił z siebie. — Mój przyjaciel ma rzeczywiście dobry gust!

Przy stoliku, obok którego usiadł, zjawia się kelner. Coś pyta, coś przynosi, a Orten wypija to „coś“, nawet nie zdając sobie sprawy, co to było.

Siedzi pod wielkim obrazem ucztującego Bachusa i jak zahypnotyzowany spogląda w górę.

— Tam w gabinecie siedzią we dwójkę Anna i Henryk. O czym w tej chwili mówią? Może się całują?... O, ja znam Henryka i wiem, że nie po to zaprosił Annę do gabinetu, żeby opowiadać jej o swoich uczuciach! — spojrzenia jego przeszukują przez schodki, wiodące w górę i oczyma duszy widzi już tamten obraz: Annę w objęciach Karwicza.

To, co przedtem było niepokojem, zmieniło się teraz w rozpacz, zazdrość i wściekłość.

— A ja tu siedzę i bawię się w melancholijnego Wertera! — wstał i krętymi schodkami pobiegł na górę.

Na górze jest mała salka i jej odnoga, długi korytarz, zakończony drugą klatką schodową.

Na straży tej wielokapliczkowej świątyni plugastwa, wiarołomstwa, wyuzdania, pijaństwa i mętnego businessu stał jej kapłan, chudy kelner o lisiej twarzy i obleśnych uśmiechach.

— Pan szuka kogoś?

Orten nie dosłyszał tego pytania.

— I w takie miejsce przyprowadził Henryk Annę! Jak on śmiał!... Jak on mógł! — ponosi go gniew.

— Pan inżynier szuka kogoś? — powtórzył Rymsz.

Jerzy oprzytomniał.

— Miałem zobaczyć się z dyrektorem Karwiczem! — bąknął pod nosem. — W którym gabinecie bawi się pan Karwicz.

— Pod czwórką... Ale mam wrażenie, że pan. dyrektor nie byłby teraz zadowolony, gdyby mu przeszkodzono! — rzekł znakomity znawca psychiki swoich klientów, kelner Rymsz.

(D.c.n.)

Redaktor Naczelny E. KRONIEWICZ, tel 112-60. — Adres Redakcji: Łódź, ul. Piotrkowska 102-a — Dział Miejski, tel. 129-13. — Sportowy, telefon 137-47. — Ogłoszeń: Piotrkowska 104-a, tel. 111-50 i 114-75. — Wydawca: „EXPRESS ILUSTROWANY“ — Prenumeratę miesięczną, wynoszącą 150 zł. przyjmuje PPK „Ruch“ na konto PKO VII-8660 oraz wszystkie Urzędy i Agencje pocztowe oraz listonosze wiejscy. D-1-20417